

»Tygodnik Płocki«  
11.04.1995

## Afryka do podziału?

Z Tadeuszem Tumalskim, samoukiem w dziedzinie geofizyki i astronomii o nowych, zaskakujących hipotezach na temat budowy i mechanizmów poruszania się ciał niebieskich rozmawia Katarzyna Zalewska.

- Wydaje się, że wszystko na temat geofizyki, astronomii, astrofizyki zostało już powiedziane... Co nowego w tej dziedzinie wnosi Pan swoimi spostrzeżeniami?

- Moje spostrzeżenia są na tyle czymś nowym, że chyba otwierają nowy rozdział w fizyce i astronomii. W jednej ze swoich prac opisuję, jaki mechanizm doprowadził do rozłamu prakontynentu, to zresztą geofizycy dowiedli, że kiedyś wszystkie obecne kontynenty były w

jednym miejscu. Z biegiem czasu rozłamały się na dwa wielkie, potem na mniejsze. Ten mechanizm potwierdza wiele już znanych faktów, między którymi jak dotąd, nikt nie znalazł jeszcze wspólnego mianownika. Znaczenie moich rozważań zaczyna się w geofizyce przez planetologię do astrofizyki, ponieważ od dawna szukano związku pomiędzy rotacją Ziemi czy ciał niebieskich a ich polem magnetycznym.

dokończenie na str. 4

dokończenie ze str. 1

Mechanizm przesuwania się kontynentów czyli tektonika płyt jest ubocznym efektem moich rozważań.

- Do jakich doszedł Pan wniosków, zmieniających dotychczasowy pogląd na wędrówkę kontynentów?

- Elementem, który wprowadzam do fizyki jest uwzględnienie stwierdzonego przez naukowców faktu, że ciała niebieskie, w tym Ziemia, składają się z 2 albo 3 mas. Zewnętrzna skorupa i płaszcz ziemski, które są w miarę sztywne. Im dalej przemieszczamy się w głąb ziemi, temperatura wzrasta, wtedy to wewnątrz Ziemi zaczyna być płynne, przyjmuje postać gęstej cieczy, a wewnątrz, w pobliżu środka z powodu wysokich ciśnień powstało stałe jądro o dużo wyższej gęstości od zewnętrznego, płynnego jądra. Fakt różnic gęstości jądra stałego i jego ciekłego otoczenia został jak dotąd przecoczony. Fizycy i astronomowie przeszli nad tym faktem do porządku dziennego, nie uwzględniając go w obliczeniach.

- Do tej pory naukowcy twierdzili, że jądro Ziemi jest ciekłe...

- To właśnie jest jeszcze jedna niejasność, ponieważ jądrem Ziemi nazywa się jeszcze dwa elementy: stałe jądro wewnętrzne i zewnętrzne jądro ciekłe. Fakt, że ciała niebieskie składają się z 2 czy 3 mas o różnych gęstościach należy uwzględnić w obliczeniach ich rotacji i ruchów orbitalnych, czym jak dotąd nikt praktycznie się nie zajmował. Uważano bowiem, że na Keplerze sprawa się skończyła. Wszystko jest opisane, tory są dokładne, pomierzone. Do mojego modelu ciała niebieskiego doszedłem w ciągu kilku miesięcy różnych rozważań, czytania literatury. Stwierdziłem, że w żadnej publikacji nie uwzględnia się faktu różnic gęstości wewnętrznej ciał niebieskich.

- Z przeprowadzonych z Panem rozmów wynika, że nie wszyscy naukowcy potraktowali Pana serio, przecież tak śmiałe założenia burzyły dotychczasowy system pewników...

- Na razie niewielu ze świata fachowego przyznało mi rację. W Polskiej

Akademii Nauk, w Instytucie Geofizyki od samego początku nikt nie zgłaszał większych obiekcji do moich rozważań. W Niemczech natomiast, po rozmowach ze światem fachowym przeżyłem rozczarowanie. Wyjątkiem był pewien profesor z Uniwersytetu w Monachium. Zauważyłem u większości chłód, brak otwarcia, a otwarcia w

neutronowa, która przy odpowiednim położeniu w osi rotacyjnej wysłała impulsy promieniowania w kierunku Ziemi. Astronomowie do dzisiaj łamią sobie głowę nad zasadą działania takiej gwiazdy neutronowej, jak dochodzi do generacji jej pola magnetycznego. Z drugiej strony astrofizyka drogą teoretycznych rozważań doszła do tego, że pulsar jest bardzo podobnie zbudowany jak planeta. Według mojej koncepcji pulsar zachowuje się w taki sam sposób jak Ziemia, zwłaszcza w układzie podwójnym, gdzie dwie gwiazdy dość szybko się okrążają. Być może stąd też biorą się moje trudności w kontaktach ze światem naukowym. Jestem odsyłany od geofizyków do astronomów i odwrotnie. Niektórzy odpisują mi, że nie mogą uwierzyć, aby pulsary w ten sposób funkcjonowały. W ciągu zresztą dwóch lat nie usłyszałem od naukowego świata niemieckiego ani jednego argumentu, który można by zamknąć w jakimś równaniu, a tego w zasadzie oczekiwałem.

- Twierdzi Pan jednak, że polscy naukowcy podeszli do problemu zupełnie inaczej...

- Tak, dodali mi otuchy i siły do pozostania przy problemie i wyjścia z nim na szersze wody. W jednej z audycji telewizyjnych w Niemczech przedstawiłem sprawę od strony powstania mechanizmów napędowych trzęsień ziemi. Mam trochę żalu do niemieckich geofizyków, że nie podjęli tematu, może wykorzystując moje podejście udałoby się lepiej prognozować te trzęsienia.

- Czy mam rozumieć, że zupełnie inne przyczyny spowodowały rozpad wielkiego prakontynentu niż w tej chwili podają naukowcy?

- Jak dotąd nie było spójnej i ogólnej uznanej koncepcji o powodach i mechanizmach, które doprowadziły do rozłamania prakontynentu i sił, które jeszcze obecnie powodują przesuwanie się kontynentów. Moje podejście tłumaczy kilka faktów, które dotąd nie znalazły wspólnego mianownika.

- Twierdzi Pan, że Antarktyda została uwięziona w martwym punkcie i prawdopodobnie tam pozostanie...

końcu należałoby oczekiwać od naukowców, bo przecież tyle jest jeszcze w fizyce i astronomii otwartych kwestii i pytań. Po dwóch latach bezowocnych prób opublikowania moich prac, czy nawet nawiązania dialogu z niemieckim światem naukowym, zdecydowałem się przyjechać do Polski. Tutaj się nie rozczarowałem, miałem nawet seminarium w Polskiej Akademii Nauk.

- Wróćmy do Pańskich założeń w związku z astronomią. To jest zasadniczy punkt, różniący Pana rozważania od obecnie przyjętych i funkcjonujących.

- Uwzględnienie większej gęstości wnętrza planety, czy też gwiazdy prowadzi do wniosków, które omówiłem dokładniej w geofizyce. W astronomii prostą konsekwencją moich wywodów jest wytłumaczenie mechanizmu działania pulsarów. A pulsar to gwiazda

- Nie widzę szansy, aby stamtąd się wyrwała.

- **Zupełnie nowatorskie jest przypuszczenie Pana, że Afryka zostanie podzielona na dwie części. Na podstawie czego Pan tak twierdzi?**

- Jest to konsekwencja opisywanego przeze mnie mechanizmu. Udokumentowane już jest, że system rowów i pęknięć wschodniej Afryki wypełnia się teraz wodą z oceanów, a więc wschodni brzeg czarnego kontynentu zaczyna się załamywać. To jest tak, jak kra, na której ktoś stanie.

- **Zmiany te nie są jednak dostrzegalne gołym okiem i dużo brakuje, aby jakiegokolwiek zmiany dały się zauważyć...**

- Cała strefa odkształceń przesuwa się w kierunku zachodnim i raz na 600 lat okrąży Ziemię. Z taką częstotliwością Afryka będzie uginana. Przewiduję zresztą, że w najbliższych dwustu latach pojawią się w niej poważne trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów. Udowodnione jest, że w Rwandzie te wulkany są już aktywniejsze, stąd potwierdzają się moje przypuszczenia, że strefa tektoniczna przesuwa się na zachód. Wiąże mechanizm generacji pola magnetycznego z mechanizmem napędowym tektoniki płyt w jedną całość, która jest logicznym ciągiem rozumowania. Twierdzę, że strefa tektoniczna, która jest na zachodnim Pacyfiku będzie się przesuwała razem z wędrówką osi magnetycznej. Porównywałem zdarzenia trzęsienia ziemi i aktywności strefy tektonicznej, na przykład w 1670 roku w Dubrowniku wystąpiło duże trzęsienie ziemi, co potwierdza moją hipotezę.

- **Zgodnie z Pana teorią strefa dużej aktywności tektonicznej się przesuwa, a więc wystąpią trzęsienia ziemi na naszej długości geograficznej...**

- Tak, z tym, że natężenie i siła trzęsienia może być różna. Zresztą na podstawie prowadzonych systematycznie badań można już wiele wywnioskować co do miejsc zagrożeń i aktywności tektonicznej w różnych miejscach na Ziemi.

- **Czy w takim razie Polskę czekają trzęsienia ziemi?**

- W najbliższych czasach raczej nie. Znajdujemy się na północnej, najsolidniejszej ze wszystkich płyty eurasyjckiej, natomiast, kiedy strefa na-

przezeń przesunie się w kierunku zachodnim na naszą długość geograficzną, wystąpią - jeżeli nie u nas, to w strefie mniejszych szerokości geograficznych - dość poważne trzęsienia ziemi, co na pewno się odbije i wstrząsami w Polsce, mimo, że kraj nasz znajduje się poza strefą wielkich trzęsienia z racji szerokości geograficznej. Zresztą, pamiętamy wszyscy trzęsienie w Rumunii sprzed kilkudziesięciu lat. Nie twierdzę, że jestem w stanie przewidzieć trzęsienie ziemi do każdego miejsca z dokładnością, która by ratowała mieszkających tam ludzi, ale, że istnieje odpowiedni mechanizm powstawania tych trzęsień. Cały czas obawiają się ich Amerykanie, zwłaszcza w zachodniej części swojego kraju.

- **Wróćmy do wędrówki kontynentów. Jak, Pana zdaniem, zmieni się ich układ?**

- Kierunki, w których się poruszają kontynenty, są dosyć przypadkowe. Trudno jest to przewidzieć, ponieważ całość przypomina łamigłówkę kry lodowej, Australia na przykład może zacząć się obracać. I tu jest pole do popisu dla programów komputerowych.

- **Co nowatorskiego wnosi Pan jeszcze do nauki?**

- Zastanawiam się nad wieloma sprawami, między innymi nad tym, jaki mechanizm powoduje oddalanie się Księżyca od Ziemi. Nie wszystko jeszcze zostało powiedziane i wyjaśnione, z moich założeń wynika, że prawdopodobnie Merkury jest byłym księżycem planety Wenus, który poprzez mechanizm ruchu orbitalnego dla układu podwójnego planeta - księżyc oderwany został od tej planety i wszedł na własną orbitę.

- **Stracimy w takim razie naszego naturalnego satelitę. Dziękuję za rozmowę.**

**Od autorki:** Pan Tadeusz Tumalski ma 41 lat, od wprowadzenia stanu wojennego mieszka we Frankfurcie. Jest płoczaninem; który ukończył Technikum Elektryczne w Płocku, potem studiował w Białymstoku, Warszawie, teraz zaś we Frankfurcie n/Menem, oczywiście elektrotechnikę.